Dodatek do Nr. 222 „Naprzodu".
Po 264 konfiskacie nakład drugi

Nr. 221. Kraków, poniedziałek 14 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Taktyka rewolucyjna,

Świeżo wydany w tajnej drukarni Nr. 62 „Robotnika" warszawskiego podaje sprawozdanie z odbytego w czerwcu br. zgromadzenia rady nieustającej przy centralnym komitecie robotniczym P. P. S. i jej uchwały.

VII Zjazd P. P. S., jak wiadomo, celem umożliwienia bezpośredniej styczności C. K. R. z ogółem zorganizowanych towarzyszów, stworzył Radę nieustającą przy C. K. R.; składa się ona z przedstawicieli okręgów i wszystkich wydziałów P. P. S. Najważniejsze z powziętych uchwał dotyczą stosunku ruchu polskiego do rewolucyi w państwie rosyjskiem; form, w jakich przejawia się walka rewolucyjna obecnie; i haseł politycznych na dziś.

W sprawie stosunku do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego uchwała rady ponawia postulat skoordynowania ruchu rewolucyjnego we wszystkich częściach państwa rosyjskiego, wyraża również przekonanie, że brak ożywienia w ruchu rewolucyjnym proletaryatu rosyjskiego nie powinien wpływać hamująco na walkę proletaryatu w Polsce. W myśl tej uchwały Rada poleca C. K. R. zainicyowanie wspólnych jednoczesnych wystąpień, w formie demonstracyj czy strejków politycznych, na całym obszarze państwa rosyjskiego.

W kwestyi form, obecnej walki rewolucyjnej uchwała powzięta wypowiada zdanie, że upadek caratu może być spowodowany tylko przez ruch masowy klasy robotniczej, a działalność spiskowa, terorystyczna może być tylko środkiem pomocniczym w walce. Zamachy terorystyczne przeciw osobom lub jednostkom, wykonywane przez wydział spiskowo-bojowy ograniczone być winny do wypadków szczególniejszej wagi.

Co do haseł politycznych na dziś, Rada w myśl uchwał VII Zjazdu wyraziła przekonanie, że hasłem na dziś powinno być obalenie samowładztwa i przekształcenie obecnego ustroju imperyum rosyjskiego z usamodzielnieniem Królestwa Polskiego. Usamodzielnienie to ma ustanowić zwołana do Warszawy na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania Konstytuanta, równoległa do Konstytuanty petersburskiej, w porozumieniu z tą ostatnią.

Rada rostrzygnęła nadto sprawę stosunku do różnych stronnictw polskich stanowiąc, iż nawet w razie chwilowego współdziałania z radykalnemi grupami, takiemi jak Postępowa Demokracya, Związek chłopski i t. p. baczyć należy na zachowanie całej ostrości linij granicznych między partyą proletaryatu, a radykalno burżuazyjnemi stronictwami.

Rada przypomina uchwałę VII Zjazdu P. P. S.: „Członek P. P. S. nie może należeć jednocześnie do żadnej innej organizacyi politycznej."

Zjazd kobiet polskich w Krakowie.

„Nowe Słowe" zamieszcza następującą odezwę:

> „Tam kędyś trzeba dojść i wniść, a mocą rozeprzeć wrota — — nie patrzeć pozad... Nim zwiędnie kwiatu świeży liść, zanim ptacy zaświergocą swój świt nad śmiertelną mogiłą, nim pojmie ich martwota i wznieść pochodnię ponad! Tam kędyś trzeba dojść i wniść siłą!" *Wyzwolenie.*

Jakąkolwiek dziedzinę życia społecznego rozpatrujemy w dobie obecnej, spostrzegamy wszędzie jakby koniec drogi, po której można było iść dotychczas — tak wszystkie razem, zdają się do jakichś bezdennych prowadzić przepaści. I kto nad przepaściami temi umyślnych nie rozpościera ciemności, aby zapłatę przewodnika brać, na niebezpiecznych drogach, kto nie zamyka trwożnie oczu, aby nie widzieć jak życie społeczne nad te przepaście nieopatrznie się stacza — ten musi poczuć w sobie chęć i moc, do szukania dróg nowych, ten wie, że drogi te zdobyć trzeba: Siłą.

Do takiego kresu zawieszonego nad przepaścią, zdąża droga, po której szła dotychczas kobieta. Widzą to już „jasnowidzący", ale za mało to widzi jeszcze ogół. A takich co na szlaki te rozsiewają ciemności — na połów dla siebie — i takich co umyślnie zamykają oczy, byle mieć święty spokój — legiony. Na całym świecie uczynił się jednak nagły ruch, wywołany głosami ostrzeżenia tych, co spostrzegali, że droga, po której kobieta szła dotychczas, bierna i bezmyślna, prowadzi do otchłani, która nietylko ją, ale i dziecko jej: Człowieka — pochłonąć może zupełnie.

I zaczęło się szukanie dróg nowych. Wszędzie. U nas najpóźniej.

Dziś taki nastał czas, że trzeba napewno wiedzieć, jaka to ma być droga, po której mamy iść. Właśnie my polskie kobiety. Teraz. I to jaknajprędzej.

Otóż, aby drogę tę znaleść i razem, zgodnie, solidarnie po niej pójść — i jako siła na niej się w bojowy szyk ustawić, musimy zebrać się razem, rozważyć, omówić czego chcemy i jak dążyć mamy do celu, który drogi naszej końcem być ma. A to, co postanowimy przeprowadzić: Czynem.

Przygotowuje się Zjazd kobiet polskich w Krakowie na pierwsze dni września. Trwać on ma trzy dni. Pierwszy dzień poświęcony powinien być, omówieniu chwili obecnej i najbliższych zadań kobiety polskiej, na czterech głównych polach działania, które rozpatrzone być muszą w sekcyach w ciągu drugiego dnia Zjazdu. Trzeci dzień służyć będzie na przedyskutowanie i uchwalenie wniosków przedstawionych przez sekcye oraz powzięcie zobowiązań i postanowień, któreby luźną i dość rozproszoną działalność kobiet naszych, sprowadziły na drogę jednolitej i zorganizowanej pracy obywatelskiej, do Odrodzenia wiodącej i do Wyzwolenia. Cztery główne sekcye miałyby za zadanie rozpatrzeć i przedyskutować cztery dziedziny życia, na których kobiety dla siebie nowe utorować muszą drogi.

Sekcya I. Praw politycznych. Kobiecie należy się udział w samorządzie przez czynne i bierne prawo wyborcze w państwie i gminie.

Sekcya II. Wyzwolenie ekonomiczne i ochrona macierzyństwa. Ponieważ podstawą wszelkiej niezależności jest niezależność ekonomiczna, kobieta musi walczyć o nią, żądając równości praw, tam, gdzie daje równą pracę. Ponieważ nierówność pracy spowodowaną lub uzasadnioną bywa macierzyńskiemi zadaniami kobiety, należy wywalczyć takie prawa ochronne dla kobiety-matki, żeby macierzyństwo nie czyniło ją istotą upośledzoną, wyzyskiwaną i na wszelkie nędze wydaną.

Sekcya III. wychowawcza i ochrony dzieci. Formułując żądania kobiet do możności korzystania, ze wszystkich zakładów naukowych i zawodowych bez wyjątku, rozpatrzeć winna ponadto udział kobiet w stanowieniu o programach i środkach wychowawczych szkół wszelkiego typu, i obmyśleć sposoby chronienia dzieci i młodzieży od zwyrodnienia fizycznego, moralnego i intelektualnego, które zastraszające zaczyna dzisiaj przybierać rozmiary.

Sekcya IV. Obyczajowa i ochrony kobiety. Małżeństwo legalne i nielegalne, prostytucya, handel kobietami, choroby i grzechy miłości, degenerujące dzisiejsze społeczeństwo, a nasze niestety, więcej niż każde inne, muszą być przedmiotem rozważeń sekcyi i zjazdu i doprowadzić do energicznej działalności na polu reformy obyczajów, ponieważ z tej strony najbliżej jesteśmy otchłani, która już niezliczone ofiary z dzieci naszych porywa bezpowrotnie.

Pierwszy dzień Zjazdu musiałby te cztery główne punkta wyjścia dla działalności kobiet naszych przedstawić w zarysach jasnych i zupełnie śmiało i stanowczo sformułowanych — na tle ogólnej sytuacyi chwili obecnej.

Prosimy wszystkie polskie czasopisma o powtórzenie tego wezwania, oraz o zaznaczenie, że stowarzyszenia kobiece i osoby, które zechcą wziąć udział w Zjeździe, upraszamy o zgłoszenie się do Redakcyi „Nowego Słowa" jak najrychlejsze, z naznaczeniem sekcyi, do której chcą należeć, oraz referatu, jaki zechcą wygłosić. Referaty na dzień pierwszy wraz ze szczegółowym programem Zjazdu i podaniem daty, składu komitetu i prelegentek, ogłosimy w najbliższym numerze „Nowego Słowa", dnia 15 sierpnia. Zgłoszenia udziału oraz referatów do poszczególnych sekcyi, przyjmować będzie Redakcya do końca sierpnia.

Żywimy nadzieję, że kobiety nasze zrozumieją doniosłość sprawy i zbiorą się licznie na tę dobrowolną mobilizacyę, która w takiej jak obecna chwila, jest obowiązkiem każdego człowieka, czującego się obywatelem kraju i chcącego dowieść, że nim jest. Hasłem naszem niech będzie wieszcze słowo poety: „Gdzieś trzeba weść i wnijść i mocą rozeprzeć wrota. — I wznieść pochodnię ponad.... Gdzieś trzeba dojść i wniść: Siłą!"

Gdzie iść mamy, naradzić się nam trzeba i Siłą się stać, musimy, dla rozparcia wrót, które wyważone być mają.

Redakcya „Nowego Słowa".

Z CARATU.

Konstytucya Bułygina.

O naradach w Peterhofie nad projektem Bułygina urzędowa petersburska agencya telegraficzna komunikuje szczegóły następujące: W toku obrad do projektu Bułygina wniesioną została poprawka, zapewniająca w radzie narodowej udział dostatecznej liczby przedstawicieli włościan, wybieranych przez nich samych. Zmiana ta wprowadzoną została na żądanie zaproszonych na naradę przedstawicieli większej własności ziemskiej, pomimo stanowczego oporu, z jakim projekt ten spotkał się ze strony bardzo wpływowych przedstawicieli wyższej biurokracyi. Następstwem gwałtownych napaści na obrońców interesów włościańskich, było niezaproszenie jednego z wyższych dygnitarzów na ostatnie posiedzenie.

Rada narodowa ma się składać z 490 do 495 członków, wybieranych zapomocą dwukrotnego głosowania, przez bezstanowe grupy ludności, oprócz deputowanych włościańskich, którzy będą wybierani zapomocą trzykrotnego głosowania ze sfery włościańskiej.

Oprócz włościańskiej, będą jeszcze dwie inne grupy wyborców: wyborcy miejscy, korzystający z prawa wyborów w miastach, obywatele ziemscy, biorący udział w wyborach ziemskich; będą oni wybierani w pewnej określonej liczbie w każdym powiecie, a w gubernialnych zebraniach wyborczych będą tworzyli jedno kolegium wspólnie z wybranymi przez włościan przedstawicielami. W ustawie wyborczej zastrzeżono, aby przynajmniej jeden deputowany z każdej gubernii był z pośród wybranych przez włościan ich przedstawicieli.

IRINA BEZRODNAJA.

UCIECZKA.

Tłumaczyła z rękopisu rosyjskiego: Helena Karczowska.

2

Ale wtem jęki dziada stały się rzadsze, głos ucichł i nareszcie cisza zaległa dokoła. Zbieg drżał.

Dawno już naciągnął on pod prześcieradłem odzież swoją. Szczękając zębami z rozdrażnienia, ułożył ostrożnymi ruchami rzędem ze strażnikiem figurę pod prześcieradłem zamiast siebie; głowę miał zastąpić jego mały koszyczek podróżny. Panujące w izbie chrapanie dopomogło mu zbliżyć się cichymi krokami do drzwi. Lecz tu zaczynało się najtrudniejsze, od tego zależało życie jego — zbawienie lub zguba. Drzwi zamykały się wielką żelazną zasuwą. Aby ją otworzyć cichaczem, trzeba było wielkiego natężenia, dużej zgrabności i ostrożności. Zamarł u tych drzwi; zdawałoby się, ani jeden atom żywym w nim nie pozostał. Lękał się dotknąć zasuwy. Sekundy wahania godzinami mu się wydały. Czuł jak mu chłodnie serce i bić przestaje, jak mu z zimnym szelestem włosy jeden za drugim na głowie powstają i jak całe jestestwo jego owładnięte strachem drżało na myśl, że oto za chwilę, za plecami zbudzi się żołnierz... schwyci go i będzie zgubiony!... Dotknął zimną i drżącą ręką chłodnego żelaza.

Jak długo trwało odsunięcie zasuwy — tego nie pamięta. Cicho otworzył drzwi i prześlizgnął się do ciemnej sieni. Ostrożnie je przymknął i z tą samą ostrożnością wysunął drugą zasuwę z drzwi prowadzących ze sieni na dwór. Na dworze było cicho i ciemno. Wokoło rozciągała się gęsta mgła. Niebo, jak zczerniały od ciemnych chmur ocean, zakrywało czarną i wilgotną ziemię. Powietrze przesiąknięte było wilgocią.

Więzień szybko podszedł do płotu i wdrapawszy się nań, przelazł na ulicę. Na ulicy zarówno jak i na podwórzu było cicho i ciemno, ale wkrótce w dali zamigotało światełko i zaczęło się przybliżać. Był to stróż, strzegący ich izby; zbieg nie wiedział o tem, że każdy dom, w którym znajdowali się polityczni skazańcy i na zewnątrz był strzeżonym.

Z szybkością kota przeskoczył z powrotem na podwórze. Chodząc ze swym strażnikiem do towarzyszy, zauważył, że dom ich położony jest niedaleko pola, nie tracąc zatem ani minuty wdrapał się na dach niewielkiej stodoły, a stamtąd zeskoczył na sąsiednie podwórze. Tu wpadł w jakąś błotnistą kałużę; w dali zaszczekał pies. Nie drgnął, aż szczekanie to nie umilkło. Otrząsnąwszy się, ruszył na drugi koniec podwórza i tam przelazłszy przez kolczasty płot na następne podwórze, natknął się na psa, który przywitał go rozpaczliwem szczekaniem. Znał on jednak dobrze psychologię psów i wiedział, że w nocy najzłośliwsze z nich tchórzą i szczekają więcej ze strachu, jak z chęci skrzywdzenia kogo.

Udał obojętność, nie spiesząc się, minął szczekającego psa i wdrapał się na jeden z dachów podwórzowych. Pies nie przestawał jednak rozpaczliwie szczekać.

Gdzieś w dali skrzypnęły drzwi, zbieg był już jednak na sąsiedniem podwórzu i przeskoczył ostatni płot, przylegający do pola. Do szczekającego psa przyłączyły się odgłosy innych psów i chór ich długo nie przycichał, podczas gdy on leżał w rowie, w który wpadł, przeskakując przez płot. Czuł dotkliwy ból w nodze, którą wywichnął, padając, i zdawało mu się teraz, że niepodobieństwem będzie dla niego wstać, tak silnym i męczącym był ten ból. Powoli jednak cierpienie się zmniejszało, a szczekanie psów milkło. Ubranie jego, nogi, ręce i twarz oblepione były błotem.

Trzeba było się spieszyć, jak najprędzej wydostać się na drogę prowadzacą do miasta i opuścić wieś jeszcze przed świtem — w przeciwnym razie zbudzi się jego żołnierz, zarządzi pogoń... znajdą i zawrócą go z powrotem. Dłuższe zwlekanie było ryzykowne i przeto prawie na czworakach wypełzawszy z rowu, powlókł się, utykając, w kierunku pola. Ciemności zakrywały wszystko. Uszedłszy niewielką przestrzeń po polu, skręcił na lewo, podług jego bowiem obliczeń w tej właśnie stronie powinno się było znajdować miasto. Przyśpieszył kroku i potykając się o bruzdy, padając i podnosząc się, opuszczał wieś. Wyczerpany zmęczeniem, znużony nerwowem wytężeniem szedł naprzód. Wtem do uszu doleciały mu jakieś głosy. Wsłuchiwał się. Głosy dolatywały z tyłu, głuche i oddalone, wydawało się jednak, że nie nikną — przeciwnie rosną i zbliżają się. Serce silnie mu zabiło. Skręcił w bok i pobiegł. Myśl o pogoni świdrowała mu w mózgu. Odbiegłszy trochę, przysiadł na mokrej ziemi i czekał, wsłuchując się w przybliżający się i rosnący turkot. Nie można było wątpić, że pochodzi on od kół, ale od kół wolno i ciężko obracających się wokoło swojej osi. Odetchnął swobodniej i nawet uśmiech radosny ukazał się na jego zaschniętych wargach. To bez wątpienia włościanin jedzie z towarem do miasta — instynkt zatem nie omylił go, że miasto znajduje się w kierunku drogi, do której skierował swe kroki. Teraz wyraźnie słyszał, jak się powoli toczył naładowany wóz, jak równomiernie skrzypiały koła i głucho uderzały kopyta. Wszystkie te odgłosy szły prosto na niego — tu zatem ciągnęła się duża droga, prowadząca do miasta. Miał chęć zatrzymać włościanina i wypytać go — zaniechał tego jednak, bo w razie pogoni mogliby go dognać i wybadać. Wkrótce wóz go wyminął; podniósł się i pobiegł na bok od drogi, gdzie się prędko natknął na drzewa — skraj lasu. Zbieg ucieszył się — teraz był poza niebezpieczeństwem. Biegł teraz prędko naprzód równolegle do drogi, którą jechał wóz, ale lasem, kryjącym jego ślady. Niedługo usłyszał zdaleka znajomy turkot — to był ciągle ten sam wóz. Nie zatrzymując się, biegł coraz dalej, wyprzedzając jadącego włościanina. Przed świtem musi dobiedz do miasta, póki ono jeszcze śpi — widok jego bowiem mógłby wywołać podejrzenie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ponieważ liczba tych ostatnich ma być bardzo znaczna w porównaniu z innemi grupami ludności, przeto nie ulega wątpliwości, że niektóre gubernie będą miały w przyszłej radzie kilku deputowanych włościańskich.

Liczba deputowanych z każdej gubernii będzie inna, stosownie do znaczenia w niej tej lub innej grupy ludności.

Na naradzie w Peterhofie oświadczono się za dopuszczeniem do rady inoplemieńców, w tej liczbie i żydów, którzy wszędzie będą mogli brać udział w wyborach grupy miejskiej, a zatem w niektórych guberniach mogą pozyskać i poważną liczbę mandatów.

Z ramienia towarzystw naukowych i korporacyj deputowani nie będą powoływani.

Posiedzenia rady narodowej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą się odbywały w Gatczynie.

„Ruś" donosi, że według pogłosek akt o przedstawicielstwie narodowem ogłoszony będzie dnia 22 sierpnia.

Przeciw oświacie.

Ministeryum spraw wewnętrznych, rozpatrzywszy ustawę Towarzystwa szerzenia oświaty wśród żydów, uznało, że działalność Towarzystwa winna być ograniczona i przekazało tę sprawę departamentowi policyi.

Tępienienie policyantów i sądy doraźne.

Z m. Łubny, w gub. półtawskiej, donosi „Połtawszczina": „Dnia 29 lipca (st. st.) w ogrodzie komitetu trzeźwości zabito sprawnika miejscowego, Siemienowa. Zabójca zbiegł. Nie ujęto nikogo".

Warszawskie pisma donoszą: W sobotę o godz. 9 zrana, w domu przy ul. Wiejskiej Nr. 16, do mieszkania (na II. piętrze od frontu) p. Michała Jankowskiego, zarządzającego wydziałem administracyjno-gospodarczym fabryki „Lilpopa, Rana i Loewensteina", weszło jakichś dwóch mężczyzn i do siedzącego przy śniadaniu p. Jankowskiego strzelili z rewolwera. Trafiony kulą w serce, p. Jankowski padł trupem na miejscu, a sprawcy zabójstwa zbiegli.

Dziś (sobota) rano na ul. Obozowej, około posesyi Nr. 197, gromada ludzi otoczyła niejakiego Konstantego Dębskiego, podającego się za wyrobnika, zamieszkałego w Kole, a istotnie opryszka podmiejskiego. Po chwili Dębski padł, rażony dwiema kulami w głowę, jedną w szyję, dwiema w ramiona oraz nożem w piersi. Mimo to Dębski żył jeszcze i pogotowie odwiozło go do szpitala św. Ducha.

Na stacyę pogotowia przyszedł niejaki Icek Bandaż, mieszkaniec Nowomińska, i oświadczył, że gdy szedł szosą Brzeską, ktoś strzelił do niego z poza drzewa z rewolweru i zranił go w prawą rękę. Istotnie Bandaż miał zranioną kulą rękę, którą mu pogotowie opatrzyło.

Strejki w Warszawie.

Od dwóch dni zaprzestali pracy współpracownicy domu agenturowego „Franz Liphard", żądając: zmniejszenia godzin pracy, podwyżki pensyi oraz zaprowadzenia Kasy przezorności.

Aresztowania w Łodzi.

Łódź, 13 sierpnia. W pobliskim lesie odbyło się wczoraj zgromadzenie, w którem wzięło udział około 2000 robotników. Policya otoczyła zebranych. Dwóch uczestników zastrzelono, 20 zraniono, a przeszło 400 aresztowano.

Propaganda rewolucyjna w armii.

Petersburg, 13 sierpnia. Sąd wojenny skazał porucznika z 7 pułku newskiego, Godlewskiego, za rozszerzanie pism rewolucyjnych wśród żołnierzy tego pułku na degradacyę, wykluczenie z pułku, utratę wszystkich praw obywatelskich i twierdzę 2 lat 8 miesięcy. Car zatwierdził wyrok. Wczoraj odbyła się przed frontem pułku degradacya porucznika.

Echa buntu marynarzy.

Sebastopol, 14 sierpnia. (P. ag. tel.) W procesie przeciw 43 marynarzom okrętu naukowego „Prut", 15 oskarżonych uwolniono, 4 skazano na rozstrzelanie, 3 na roboty przymusowe na nieograniczony czas, a innych skazano na lżejsze kary. Sąd wojenny marynarki postanowił przedstawić zamianę kary śmierci na dożywotnią katorgę.

KRONIKA.

„Dokument urzędowy". Syn otleczestwa otrzymał z Homla następujący dokument urzędowy, ogłoszony w „Mohil. gubern. wied." przez policmajstra m. Homla:

„W ciągu mego 4-dniowego pobytu spełniono już dwa zamachy na moje życie przez rzucenie bomb. Nikczemnikami, którzy bomby rzucili, są żydzi. Uprzedzam, że każdego żyda, należącego do wyrzutków społeczeństwa żydowskiego i mianującego się demokratą, po drodze mego przejazdu po mieście, będą zastrzeliwali w odległości 50 kroków przed moim ekwipażem, towarzyszący mi kozacy, o czem też wydałem rozporządzenie.

W ciągu ostatnich dni do rozjazdów i patrolów z wielu domów strzelano do wojska i przy indagacyi właściciele domów, ci ostatni wymawiali się tem, że skoro wynajęli mieszkanie, nie odpowiadają za nie. Przy sprawdzeniu zaś mieszkanie okazywało się próżnem.

Ogłaszam, że w takich przypadkach rozkaz do garnizonu strzelania do osób, obrażających żołnierzy, stosowany będzie do domu bez względu na to, kto tam mieszka, a stąd pp. właściciele domów obowiązani są ściśle baczyć na to, ażeby nie mieli dostępu do domów buntownicy.

Dwukrotny zamach na moje życie nie powstrzyma mnie od zastosowania energicznych środków do stłumienia rozruchów i wzywam ogół Homlan, ażeby prowadzili życie spokojne, pomnąc, że nawet nieszkodliwy tłum ludzi, przeszkadzający ruchowi publiczności będzie karany według prawa.

Ten ostatni objaw zauważyłem na ulicy Rumianczewskiej, gdzie dostrzegłem grupy żydów solidnych i wiekiem i stanowiskiem. Przeciwko temu przedsięwezmę również środki. Dnia 27 go lipca st. st. 1905 r. Podpisano: P. tymcz. ob. policmajstra *Chlebnikow*".

Dorożkarze warszawscy. Pisma warszawskie donoszą: Grupa tutejszych dorożkarzy postanowiła urządzić wiec dorożkarski, mający na celu podniesienie poniżanego tego stanu. Jako wytyczne punkty inicyatorowie przedstawić mają do ogólnej uchwały na odbyć się mającym wiecu wnioski następujące.

Aby publiczność zwracała się odtąd do dorożkarzy z wyrazem „panie", nie „ty"; aby żaden z dorożkarzy nie upominał się nigdy o zapłatę ponad taksę; aby ukrócić na przyszłość samowolę t. zw. „zajeżdżaczy", którzy na postojach przed zakładami restauracyjnymi, hotelami itd., stale jeden drugiemu „zajeżdżają", dla zdobycia sobie pasażera; aby nie toczyć wogóle żadnych walk o pasażerów i aby nie praktykować nadal obrażającej obyczajność publiczną szermierki słów, niegodnych uczciwego stanu dorożkarskiego; aby krzewić pomiędzy sobą uczucia miłosierdzia względem koni i otaczać zwierzęta te staranną opieką, i wreszcie aby starać się o usunięcie z zawodu dorożkarskiego tych wszystkich dorożkarzy, którzy wyłamywać się będą z pod dobrowolnie przyjętych na wiecu obowiązków.

Ubogi kościół. Obowiązkiem jest każdego pobożnego katolika wierzyć, że papież jest uosobieniem wszelkich cnót, naczyniem najlepszych przymiotów ludzkich. Tak przynajmniej powiadają dogmaty kościelne, których nie można krytykować i rozstrząsać, jeśli się nie ma ochoty zatracić zbawienia swej duszy. Historya papieży, którаby takiego porządnego katolika niejednej ciekawej rzeczy nauczyć mogła, musi dlań pozostać tajemną księgą o siedmiu pieczęciach. Ponieważ jednak ludzka natura jest ułomną i rozmaite skrupuły, wątpliwości nawiedzają często nawet niewybredne mózgi pobożnych owieczek, to musi z konieczności historya kościelna przypinać papieżom różne specyalne cnoty, aby wierzącym wpoić szczególną dla nich cześć i podziwienie. Niełatwa to jednak sprawa, bo nie zawsze się rozchodzi o 70-letniego starca, który np. swą wstrzemięźliwością błyszczy na apostolskiej stolicy. Trzeba więc czasem wymyśleć coś nowego.

I tak o papieżu Piusie X opowiadają, że oszczędza. Nie trzeba jednak sądzić, jakoby Pius X był chudopachołkiem, z mozołem przebijającym się przez ten padół nędzy. Dotychczas spotrzebowywał obecny papież na swe utrzymanie i tym podobne doczesne rzeczy **400.000 franków miesięcznie.** Ponieważ zaś od pewnego czasu rzeki złota, rok rocznie płynące do skarbów watykańskich, zwężają coraz bardziej swe koryta, kapitały papieskie także mniej przynoszą procentów, których używa się na utrzymanie Watykanu. Z konieczności więc powziął Pius X myśl oszczędzania. I tak zamierza zaniechać obchodu jubileuszowego swej koronacyi, bo to sporo kosztuje. Spotkał się jednak w tej sprawie z oporem swej świty, dostojnicy watykańscy zadali sobie niemało trudu, aby odwieść papieża od zamiaru, sprzeciwiającego się dotychczasowym zwyczajom. Wszakże niedawno z okazyi maryańskiego kongresu w Pradze jeden z książąt „ubogiego" kościoła dowodził wymownie, że nietylko nie wolno zarzucać uroczystości kościelnych, ale nawet trzeba je święcić z większym blaskiem, przepychem i pompą, niżeli dotychczas, boć wyjdzie to tylko na tem większą chwałę rzymskiego kościoła.

Toteż musiał Pius X niedz wkońcu, sięgnąć z bólem serca do swej sakwy i odbyć uroczystość.

Zdarzenie z ostatnich dni wyjaśnia, dlaczego dwór papieski tak lubi uroczystości. Zawsze bowiem przy takiej sposobności kapnie trochę złota grzesznego do kieszeni czerwonych, fioletowych, a także czarnych sutann. Jak wiadomo, należy do szlachetnych zwyczajów stolicy apostolskiej obdarzać miłośników świeżo upieczonych biskupów krzyżykami biskupimi. Donosiliśmy już, że połowę sum, wydawanych na dostawę tych krzyży, rozdrapywali bardzo nabożnie dworacy papiescy. Dziwił się papież wielce, iż tyle pieniędzy wydawano na krzyże, a zdziwił się jeszcze bardziej, gdy poznał prawdę. Nie było tu się czemu dziwić! Biedaczysko nie wiedział, czy zapomniał, że sutanny mają głębokie kieszenie, o znakomitej pojemności. Znalazł się tedy papież w niemiłem położeniu: masę pieniędzy musi wydawać po to tylko, aby obławiali się złotem dostojnicy papiescy, z drugiej zaś strony trzeba łożyć grube sumy na utrzymanie Watykanu, a tu interes psuć się zaczyna i nie można już tyle naskubać świętopietrza, jak to bywało w dawnych czasach.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Kapelan złodziejem. Donosiliśmy przed kilku dniami o ucieczce złodziejskiego kapelana, który skradł w Budapeszcie ze spadku po zmarłym dyrektorze Towarzystwa żeglugi znaczną sumę. — Onegdaj udało się policyi aresztować kapelana w miejscowości Szakolcza. Znaleziono przy złodzieju tylko 8 tysięcy koron, resztę zdeponował on w Kasie oszczędności.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.

Poniedziałek na benefis chóru (wznowienie): „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego.

Wtorek po raz czwarty i ostatni: „Sztygar", operetka w 3 aktach Karola Zellera.

Środa po raz trzeci: „Małżeństwo na żart", sensacyjna operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (kompozytora „Druciarza").

Czwartek po raz pierwszy (nowość): „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

Piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza: Rozpocznie: „Apoteoza" i „Hymn ludowy", wykona cały personal i orkiestra teatralna. Nastąpi: „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sobota po raz pierwszy (nowość): „Królowa cyganów", operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Niedziela (na ogólne żądanie) po raz trzeci i ostatni: „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— Repertuar teatru powszechnego popularnego w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Stawowiśnia.

Poniedziałek o godz. 3 po południu z okazyi zjazdu gości z Sanoka specyalne przedstawienie: „Krakowiacy i Górale".

Rokowania pokojowe.

Portsmouth, dnia 13 sierpnia. Rosyjska odpowiedź na warunki japońskie przedstawia motywy decyzyi, jaka zapadła odnośnie do każdego poszczególnego warunku japońskiego. Motywy przeciw zapłacie odszkodowania wojennego i przeciw odstąpieniu terytoryum opierają się na podstawie zapatrywania, że na Rosyę nie spada odpowiedzialność za wojnę i że jest ona przygotowana do dalszego prowadzenia wojny; nie została ona pokonaną i nie prosi o pokój jako pobity kraj, lecz dlatego tylko, że dąży do pokoju w ogólnym interesie. Jeżeli ma być zawarty honorowy pokój, to Rosya **nie może się zgodzić ani na zapłatę odszkodowania, ani odstąpić terytoryum.**

Motywy rosyjskie brzmią mniej więcej jak następuje:

Rosya nie została pokonaną. Poniosła niepowodzenia, ale nie jest zmuszoną do przyjęcia pokoju pod wszelkimi warunkami. Rosya pragnie pokoju teraz, tak jak pragnęła go także przedtem. Że Rosya ani nie spowodowała wojny, ani jej nie pragnęła, wynika stąd, że ani pod względem wojskowym, ani administracyjnym nie była przygotowaną do wojny.

Przeciw Rosyi możnaby może słusznie podnieść ten jeden zarzut, że dała sposobność, jakiej Japonia szukała i na jaką Japonia od 10 lat się przygotowywała, aby z Rosyą wojnę rozpoczać. Odpowiedzialność za wojnę spada na Japonię, a nie na Rosyę.

Portsmouth, 14 sierpnia. (Biuro Reutera). Pełnomocnicy pokojowi rosyjscy i japońscy zebrali się w sobotę przed południem o godz. 9½ w arsenale marynarki. Posiedzenie natychmiast otwarto. Witte wręczył rosyjską odpowiedź na japońskie warunki. O godz. 10 min. 40 obrady odroczono, poczem japońscy pełnomocnicy odbyli prywatne posiedzenie celem naradzenia się nad odpowiedzią rosyjską. Zgodzili się na prośbę Wittego, aby odpowiedź japońską równie pospiesznie załatwiono, jak rosyjską i przyrzekli tego samego dnia lub nazajutrz o godz. 3 wręczyć odpowiedź. O godz. 3 podjęli obustronni pełnomocnicy znowu posiedzenie i natychmiast wywiązała się ożywiona dyskusya. Fakt, że w sobotę po południu, jeszcze przed zbadaniem rosyjskiej odpowiedzi, odbyło się posiedzenie, tłumaczą tem, że Japończycy powzięli stanowczą decyzyę i że się naprzód zgodzono co do ustępstw, przyjętych przez obie strony, tak, że musiano jeszcze tylko sformułować.

Usposobienie w kołach zbliżonych do obu stron jest tak pessymistyczne, że przepowiadają, iż dzisiejsze popołudniowe posiedzenie będzie ostatniem.

Z pewnego źródła słychać, że Oyama ukończył swe plany operacyjne i czeka tylko na znak zerwania rokowań, aby przejść do ataku.

Portsmuth, 14. sierpnia. Rosyjski *doyen* Korostowicz ogłasza w imieniu pełnomocników pokojowych nast. oficyalną notę o sobotniem popołudniowem posiedzeniu: Po zbadaniu przez Japończyków rosyjskiej odpowiedzi na ich warunki pokojowe, otwarto o godzinie 3 popołudniu posiedzenie i obradowano nad poszczególnymi artykułami. O godzinie 7 wieczorem posiedzenie zamknięto. Najbliższe posiedzenie dzisiaj o godzinie 3 popołudniu.

Paryż, 14 sierpnia. „Journal" dowiaduje się od japońskiego męża stanu, że pokój będzie możliwy na następującej podstawie: Protektorat Japonii nad Koreą, odstąpienie Sachalinu, zwrot Mandżuryi z wyjątkiem Charbina, zniesienie i odstąpienie Portu Artura Japonii, finansowe kombinacye, mające na celu oddanie Japonii kolei, przyjęcie Japonii do koncertu mocarstw i wprowadzenie jej na europejski targ pieniężny.

Paryż, 14 sierpnia. „Temps" donosi z Petersburga: Wczoraj przesłano Wittemu telegraficznie nowe instrukcye, mające służyć za podstawę do kontrpropozycyi, którą on w poniedziałek wręczy japońskim pełnomocnikom. Obrady mają trwać dwa tygodnie. Widoki pomyślnego wyniku jeszcze ciągle zdają się być nieznaczne. Z drugiej strony jednak twierdzą, że trzecie mocarstwo, rzekomo Anglia, wypiera wpływ na Japonię, aby przez zmniejszenie żądań umożliwiła dojście do skutku zawarcia pokoju.

Paryż, 14 sierpnia. „Echo de Paris" twierdzi, rzekomo na podstawie wiadomości z poinformowanej strony, że w razie niedojścia do skutku pokoju, można przypuszczać, że flota japońska będzie bombardowała rosyjskie porty bałtyckie.

Paryż, 14 sierpnia. „Matin" ogłasza interview z Wittem, w którym tenże zaprzeczył, jakoby Komorze zaproponował zawieszenie broni. Wyraził ubolewanie, że Japonia nie chce się zgodzić na publikacyę toku rokowań. Nie ma pojęcia, jakl będzie wynik konferencyi. Postępowanie Japończyków jest dla niego niezrozumiałem. Nie odpowiedzieli oni na notę rosyjską, tylko zaproponowali omówienie punktu za punktem ich warunków. Wczorajsze obrady dotyczyły tylko podrzędnych kwestyj i jeszcze nie rozpoczęto gruntownie badać pierwszego warunku.

TELEGRAMY.

Zjazd Kas chorych.

Wiedeń, 14 sierpnia. Wczoraj odbył się w obecności zastępców rządu, znacznej liczby posłów i delegatów, także z Niemiec i Węgier, III wiec austryackich Kas chorych. Po powitaniu obecnych przez przewodniczącego komisyi, dra Verkaufa, i ukonstytuowaniu biura, powitali wiec: dr Adler imieniem reprezentacji stronnictwa partyi socyalno-demokratycznej, poseł Frässdorf z Drezna, poseł Pernerstorfer imieniem parlamentarnego związku posłów socyalno-demokratycznych i inni.

Następnie poseł Eldersch referował w dłuższej mowie sprawę ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, omówił szczegółowo odnośny program rządu i zaproponował wezwać rząd, aby swe propozycye zmienił w myśl przedstawionych żądań.

Po krótkiej dyskusyi wnioski jednomyślnie przyjęto. Następne posiedzenie dzisiaj.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 14 sierpnia. „Budap. Korrespondenz" donosi, że Fejervary przybył wczoraj tu i o godz. 11 przed południem rozpoczęła się rada gabinetowa, która z przerwą obiadową trwała do godz. 6 wieczorem.

Budapeszt, 14 sierpnia. Socyaliści odbyli wczoraj na rzecz powszechnego prawa wyborczego monstremeeting (olbrzymie zgromadzenie) przy udziale 40.000 osób. W mowach ostro potępiono koalicyę, która dotrzymuje obietnic w sprawie prawa wyborczego. Podnoszono, że węgierska komenda nie uszczęśliwi kraju, który potrzebuje powszechnego prawa wyborczego. Za niem będą socyaliści walczyli wszelkimi środkami.

Norwegia i Szwecya.

Sztokholm, 13 sierpnia. W radzie przedstawiono królowi uchwałę parlamentu w sprawie unii. Minister sprawiedliwości zaproponował, aby — w razie, gdyby głosowanie ludowe w Norwegii oświadczyło się za rozwiązaniem unii — natychmiast rozpocząć pertraktacye w myśl wniosków parlamentu. Król zatwierdził tę propozycyę. Natychmiast zawiadomiono o tem prezydenta norweskiego stortingu.

Chrystyania, 14 sierpnia. Z okazyi głosowania ludowego od rana panował ożywiony ruch. Rano odprawiano uroczyste nabożeństwo w wielu kościołach. Od godz. 8 do 10 rano udział w głosowaniu był bardzo wielki, od godz. 10 do 12 były wybory słabsze z powodu nabożeństwa zamknięte.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 13 sierpnia. Utworzono nowy gabinet samodzielnych radykałów ze Stojanowiczem na czele.

Głód w Hiszpanii.

Madryt, 14 sierpnia. Urzędowe sprawozdania z Andaluzyi potwierdzają opłakany stan tamtejszej ludności rolnej. Minister rolnictwa uważa, że kredyt 12 milionów nie wystarczy na najkonieczniejsze potrzeby.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr